

W cieniu Dobrej Zmiany

21 czerwca 2018

Przeciętny Kowalski otrzymuje podawane przed media relacje o naprawianiu państwa polskiego, reformie wymiaru sprawiedliwości, która miała się jakoby przekładać na rzeczywistą bezstronność i niezawisłość sędziowską przy orzekaniu, pociąganiu do odpowiedzialności nieuczciwych urzędników, parlamentarzystów, członków samorządów terytorialnych, tępieniu korupcji, przekrętów. Jednym słowem czyszczeniu i naprawie zabagnionego dotąd państwa. I widać tę naprawę. W mediach głównie, deklaracjach i przemowach.

W dniu 07.06.2017 r. wniesione zostało zażalenie na postanowienie prokuratora Tomasza Pyzara z Prokuratury Rejonowej Warszawa Wola odmawiającego wszczęcia postępowania wyjaśniającego – sygn. akt PR1 Ds. 453.2017 – w związku z wniesionym wcześniej powiadomieniem o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez komornika sądowego, Pawła Milewskiego, pełnomocnika wierzyciela Urzędu m.st. Warszawy radcy prawnego Katarzynę Wawrzak oraz st. inspektora Renatę Józwiak w I Oddziale ZUS w Poznaniu o bezprawne udzielenie informacji o danych osobowych podmiotowi nieuprawnionemu, tj. pełnomocnikowi wierzyciela, radcy prawnej, Katarzynie Wawrzak.

Prokurator T. Pyzara w kwestii zarzutu bezprawności udzielenia informacji o danych osobowych osobie nieuprawnionej, z przyczyn wartych wyjaśnienia, uzasadniał odmowę wszczęcia postępowania faktem, że komornik sądowy ma prawo do uzyskiwania danych osobowych dłużnika w związku z prowadzonym postępowaniem egzekucyjnym.

Tyle, że powiadomienie nie dotyczyło pozyskania danych osobowych przez komornika sądowego, lecz pozyskanie tych danych przez pełnomocnika wierzyciela, radcę prawną Katarzynę Wawrzak. Żaden przepis prawa nie daje podstaw wierzycielowi (pełnomocnikowi) do pozyskiwania informacji o danych osobowych

ani w ogóle do samodzielnego prowadzenia dochodzenia wobec dłużnika. Przepisy prawa określają jednoznacznie kto i w jakim trybie ma prawo pozyskiwać od dłużnika i o dłużniku informacje w zakresie niezbędnym do skutecznego prowadzenia egzekucji. Przepisy ustawy o ZUS w szczególności dane te chronią i ściśle określają, komu i w jakim zakresie dane te mogą być przekazane. Tymczasem w postanowieniu Sądu Rejonowego dla Warszawy Woli – sygn. akt III Kp 1186/17 – sędzia SR Justyna Cichońska, oddalając zażalenie uzasadniła fakt pozyskania danych osobowych z ZUS przez pełnomocnika wierzyciela działaniem na podstawie art. 50 ust. 9 ustawy o ZUS. Sędzia Justyna Cichońska nie wskazała jednocześnie, do którego z podmiotów wymienionych w powołanym przepisie zaliczyła pełnomocnika wierzyciela.

Urząd m.st. Warszawy, będąc w sporze cywilnoprawnym, nie występuje w postępowaniu egzekucyjnym prowadzonym przez komornika sądowego jako organ administracji publicznej, lecz ma status jak każdy inny wierzyciel w sporze cywilnoprawnym i w żaden sposób nie zalicza się do podmiotów, o których mowa w powołanym przepisie, ani tym bardziej nie zalicza się do podmiotów enumeratywnie wymienionych w przepisie art. 50 ust. 3 ustawy o ZUS.

Ponadto podmioty wymienione w art. 50 ust. 9 mogą pozyskiwać dane w zakresie ściśle określonym w związku z określonym wykonywaniem zadań, a żadne z nich nie obejmuje wierzyciela domagającego się udzielenia informacji o danych osobowych dłużnika w celu egzekwowania na swoją rzecz dochodzonych roszczeń w postępowaniu egzekucyjnym prowadzony przez komornika sądowego. Jednocześnie sędzia SR Justyna Cichońska wskazuje odesłanie z art. 50 ust. 9 do ust. 3 art. 50 i stwierdza, że pozwala on na uzyskanie danych „na rzecz” organów egzekucyjnych w rozumieniu ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Przed wszystkim art. 50 ust. 3 ustawy o ZUS określa, jakim podmiotom ZUS udziela informacji o danych osobowych, a nie „na

rzecz” jakich organów ktoś – czyli kto, ktokolwiek w konsekwencji? – może takie dane pozyskać. Takie sformułowanie nie może zostać uznane za interpretację przepisu, lecz za niezrozumiałą manipulację właśnie „na rzecz” osób oskarżanych o popełnienie przestępstwa. Ponadto odniesienie się sędzi Justyny Cichońskiej do przepisów o postępowaniu egzekucyjnym w administracji jest bezprzedmiotowe i nie ma do tego konkretnego postępowania egzekucyjnego prowadzonego przez komornika sądowego żadnego zastosowania.

To konkretne postępowanie egzekucyjne prowadzone było przez komornika sądowego, a nie przez organ administracji publicznej i stąd postawiony został zarzut popełnienia przestępstwa poprzez udzielenie informacji o danych osobowych dłużnika pełnomocnikowi wierzyciela w sporze cywilnoprawnym, czyli osobie nieuprawnionej do żądania udzielenia takich informacji, jak i tym bardziej do ich otrzymania.

Nie można też pominąć drugiego aspektu powyższych okoliczności bezprawnego udzielania informacji o danych osobowych ze zbiorów ZUS osobom nieuprawnionym w świetle statusu osób, które biorą w tym procederze udział. Wprawdzie jest to kwestia drugorzędna wobec samego przestępstwa z art. 51 ust. 1 ustawy o ochronie danych osobowych, ponieważ przepis ten ma zastosowanie do każdego, kto jest zobowiązany do ochrony danych osobowych.

Jednakże przy ewentualnym rozpatrywaniu przypadku udzielenia informacji osobie nieuprawnionej, może mieć wpływ na ocenę stopnia zawinienia właśnie status osoby, która czynu się dopuściła. Z pewnością stopień zawinienia będzie wyższy w przypadku, gdy dotyczy to funkcjonariusza publicznego, od którego wymaga się wyższej świadomości i profesjonalizmu, niż od pozostałych osób, tzw. cywilnych. Sędzia Justyna Cichońska stwierdza zaś w uzasadnieniu postanowienia, że ani urzędnik I Oddziału ZUS w Poznaniu, ani pełnomocnik wierzyciela, Urzędu m.st. Warszawy, radca prawny Katarzyna Wawrzak nie mogą być uznani za funkcjonariuszy publicznych ponieważ nie są objęci

dyspozycją przepisu art. 115 § 1 pkt 13 kk.

Próżno byłoby w kodeksie karnym poszukiwać takiego przepisu i nie może tu być też mowy o jakiejś literówce, czy innej pomyłce. Zwłaszcza w świetle treści przepisu art. 115 § 13 pkt 4 kk, który stwierdza, że funkcjonariuszem publicznym jest: (...) osoba będąca pracownikiem administracji rządowej, innego organu państwowego lub samorządu terytorialnego, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe, a także inna osoba w zakresie, w którym uprawniona jest do wydawania decyzji administracyjnych (...).

Z powołanego przepisu kk wprost i jednoznacznie wynika, że obie osoby, tak urzędnik ZUS jak i radca prawny, pełnomocnik urzędu administracji publicznej są objęci dyspozycją powołanego przepisu i to bezspornie nadaje im status funkcjonariusza publicznego.

Szczegółnej groteskowości negacji sędzi Justyny Cichońskiej co do statusu funkcjonariusza publicznego, pełnomocnika urzędu administracji publicznej, nadaje właśnie wcześniejsze powoływanie się SSR J. Cichońskiej na postępowanie egzekucyjne w administracji.

Kuriozalne jest też tłumaczenie postępowania komornika sądowego w zakresie bezprawnego doliczania podatku VAT do kosztów egzekucyjnych.

Zdaniem sędzi J. Cichońskiej prawo do nakładania na obywatela jakichś zobowiązań, obciążeń finansowych, w tym i podatkowych, może wynikać z interpretacji i to nawet nie interpretacji przepisu prawa, na dodatek adresowanego do komorników, ale wręcz ta interpretacja wynika z innej interpretacji, dokonanej przez inny organ administracji publicznej – Ministra Finansów.

Jeden z wielu niemal jednobrzmiących wyroków Sądu Okręgowego w Kaliszu, II Wydziału Cywilnego Odwoławczego (sygnatura akt II Cz 161/16): „W zakresie żądania skarżącego ustalenia kwoty opłaty egzekucyjnej wraz z należnym od tej kwoty podatkiem

VAT, należy wskazać, że pobieranie przez komorników sądowych podatku VAT ponad nominalną sumę opłaty egzekucyjnej, ustaloną na podstawie obowiązujących przepisów, nie znajduje uzasadnienia w obowiązujących przepisach prawa. Wynika to z faktu, że w obecnie obowiązującym stanie prawnym brak jest przepisu, który by *explicite* stanowił o tym, iż opłatę egzekucyjną pobieraną przez komornika sądowego, będącego podatnikiem obowiązany do rozliczenia podatku od towarów i usług, podwyższa się o odpowiednią kwotę podatku od towarów i usług. W ocenie Sądu Okręgowego orzekającego w niniejszej sprawie, podstawą obciążenia strony postępowania egzekucyjnego tego rodzaju podatkiem od towarów i usług mogłaby być tylko regulacja prawna wyraźnie zezwalającą do podwyższenia opłaty egzekucyjnej o kwotę takiego podatku (*per analogiam*: uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 22 kwietnia 1997 r., III CZP 11/97, OSNC z 1997 r., nr 8, poz. 102, uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 2006 r., III CZP 127/06, OSNC z 2007 r., nr 10, poz. 150, uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 10 lutego 1995 r., III CZP 4/95, OSNC z 1995 r., nr 5, poz. 79, uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 2007 r., III CZP 95/06, OSNC z 2007 r., nr 12, poz. 179, wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 6 kwietnia 2016 r., sygn. akt SK 67/13). Należy uznać, że bez istnienia takiej podstawy nie ma podstaw do pobierania opłaty egzekucyjnej ponad wysokość ustaloną w przepisach art. 49 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji (j t. Dz. U. z 2015 r. , poz. 790).”

Nim zapadła uchwała SN z dnia 27.07.2017 r., zapadało wcześniej już wiele wyroków, głównie w sądach okręgowych, ale też i uchwał SN, z których jasno wynikało, że tylko wyraźny przepis prawa powszechnie obowiązującego i to rangi ustawowej daje podstawę do nałożenia na obywatela konkretnego zobowiązania. Do doliczania podatku VAT i obciążania nim dłużnika żaden przepis nie daje podstawy. Uchwała SN nie dokonała żadnych zmian w przepisach prawa, a jedynie

przesądziła o stanie prawnym, który istnieje i istniał wcześniej.

Komornicy sądowi, bezceremonialnie przekraczają uprawnienia licząc, że „a nuż się uda i dłużnik nie zaprotestuje”, bo albo nie zna swoich praw, czasem z irracjonalnej obawy sprzeciwienia się organom władzy, albo z lenistwa, gdy kwoty są relatywnie niewielkie. Albo też trafia taki komornik na dłużnika, który z natury rzeczy ma wpojoną zasadę zaufania do państwa prawnego i uznaje, że tak powinno być jak organ państwowy orzeka.

I to jest dopiero tragizm tych sytuacji, że ograbiani są głównie ci, którzy z natury ufają organom władzy publicznej, bo sami są z gruntu uczciwi. Niestety, nieuczciwi komornicy sądowi często znajdują wsparcie właśnie w sądach, zwłaszcza w sądach rejonowych. Wystarczy przegląd orzecznictwa w tym zakresie.

Opisywany niniejszy przypadek nie jest też jakimś wyjątkiem jeśli chodzi o orzecznictwo Sądu Rejonowego dla Warszawy Woli. Niejednokrotnie nasuwa się nieodparte wrażenie, że nie tylko komornicy sądowi wykorzystują brak wiedzy prawnej dłużników. Czynią to również niektórzy sędziowie. Dłużnik nie oczekuje od sędziego pomocy czy wsparcia, lecz oczekuje faktycznej bezstronności, wnikliwości i zastosowania właściwych przepisów we właściwy sposób, zgodnie z zasadą uczciwego państwa. Zwłaszcza, gdy występuje bez profesjonalnego pełnomocnika.

W podobnym duchu jak w przypadku podatku VAT zapadają też orzeczenia w sprawie stosowania stawek kosztów egzekucji. W tym postępowaniu komornik sądowy Paweł Milewski zastosował stawkę 15% kosztów egzekucyjnych pomimo faktu, że dłużnik dobrowolnie i bezzwłocznie, zaraz po powiadomieniu o wszczęciu egzekucji przelał na konto komornika wskazaną w powiadomieniu kwotę wierzytelności.

Komornik tłumaczył, że stawka ta zastosowana była taka, jak

przy egzekucji z ruchomości bo ma takie prawo. Prawa tego – konkretnego przepisu – nie wskazał, pomimo domagania się takiej informacji przez dłużnika.

Innymi słowy dłużnik za bezzwłoczne i dobrowolne spłacenie wierzytelności został niejako ukarany opłatą kosztów egzekucyjnych w podwójnej wysokości. Gdyby nie zrobił nic, to komornik egzekwowałby wierzytelność z wynagrodzenia za pracę bądź rachunku bankowego, co obciążone jest stawką 8%. Zakładając, że w ogóle wyegzekwowałby cokolwiek, bo mogłoby się okazać, że nie ma z czego przeprowadzić egzekucji i komornik jedynie wzbogaciłby się o opłatę od wszczęcia egzekucji wniesioną przez wierzyciela.

To jeden z wielu przykładów lekcji udzielanej przez organy państwa, że nie warto być uczciwym i rzetelnym.

Na ten aspekt sędzia J. Cichońska w ogóle nie zwróciła uwagi, odsyłając skarżącego do postępowań cywilnych. Pomięła przy tym i powszechnie przyjmowaną wykładnię językową przepisów o egzekucji, w tym sformułowanie „od wyegzekwowanej wierzytelności”, co w przypadku dobrowolnej i bezzwłocznej spłaty wierzytelności ma istotne znaczenie, bowiem nie może być tu owo „wyegzekwowanej kwocie” w tych konkretnych okolicznościach, a już z całą pewnością nie ma żadnych podstaw do zastosowania stawki 15% tak, jakby komornik rzeczywiście dokonywał szeregu czynności w przypadku egzekucji z ruchomości.

Tę kwestię przeciął też TK wyrokiem z 28.06.2017 r. – sygn. akt P 63/14, uznając za niekonstytucyjne obciążanie dłużnika kosztami według stawki 15% przy dobrowolnej i bezzwłocznej spłacie wierzytelności a przepis o stawce 15% w ustawie o kosztach egzekucji został usunięty jako niekonstytucyjny. Nie można tracić z pola widzenia faktu, że w czasie orzekania przez SSR J. Cichońską oba wyroki – SN i TK – nie pozostawiały już wątpliwości, co do stanu prawnego, a komornik sądowy Paweł Milewski, działając jako organ władzy publicznej, mimo

obowiązku restytucji w zakresie kosztów egzekucji i zwrotu nienależnie pobranej części opłat i to bez wezwania, lecz z własnej inicjatywy, nie zrobił nic w tej materii.

Tak zachowuje się oszust albo złodziej, licząc na „a nuż się uda”, a nie funkcjonariusz publiczny zobowiązany do przestrzegania prawa, w tym zwłaszcza art. 2 i 7 Konstytucji RP.

Nie jest to zjawisko odosobnione, jak też nie jest czymś wyjątkowym odnajdowanie wsparcia w takich postępowaniach pośród niektórych sędziów. Motywy zapewne bywają różne, ale mowa w podobnych przypadkach o bezstronności, niezawisłości czy kompetencjach i działaniu w interesie wymiaru sprawiedliwości oraz zasad konstytucyjnych wydają się być nieporozumieniem.

Przy okazji powoływania się przez SSR J. Cichońską na art. 50 ust. 9 ustawy o ZUS pojawił się też jeszcze jeden istotny, aczkolwiek na tym etapie na razie hipotetyczny wątek, który może wnieść jeszcze inne zagadnienie w sprawie udzielenia informacji o danych osobowych podmiotowi nieuprawnionemu. Nie można bowiem wykluczyć, że konstrukcja wniosku pełnomocnika wierzyciela, radcy prawnego Katarzyny Wawrzak została sporządzona w taki sposób, że, wykorzystując nazwę swojego mocodawcy – Urząd m.st. Warszawy, pełnomocnik wprowadził świadomie i celowo w błąd urzędnika ZUS poprzez przypisanie sobie roli organu administracji publicznej prowadzącego, rzekomo, działania w oparciu o przepis art. 50 ust. 9 ustawy o ZUS.

Gdyby ta hipoteza znalazła potwierdzenie, to wprowadziłoby to zmianę to faktu popełnienia przestępstwa w związku z pozyskaniem wiedzy o danych osobowych przez podmiot nieuprawniony, jednakże zmieniłoby zarówno kwalifikację czynu, jak i rozkład oraz charakter winy, które uległyby różnicowaniu. W świetle pomieszania pojęć przez SSR J. Cichońską, która, jak się wydaje, nie rozróżnia procedur

postępowania egzekucyjnego prowadzonego przez komornika sądowego od postępowania egzekucyjnego w administracji, z ich odrębnościami regulacji prawnych i charakteru powstałych zobowiązań, nie wydaje się czymś specjalnie trudnym wprowadzenie w błąd urzędnika ZUS.

Aspektu tego – treści wniosku pełnomocnika wierzyciela o udostępnienie informacji o danych osobowych dłużnika – nie zamierzał badać ani prokurator T. Pyzara, ani też SSR J. Cichońska, bezrefleksyjnie powołując się na przepis, nie mający w tej sprawie zastosowania. Co ciekawe, powiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w zakresie udostępnienia danych osobowych podmiotowi nieuprawnionemu dotyczyło urzędnika ZUS z Oddziału I w Poznaniu, zatem ocena stanu faktycznego i prawnego ze względu na właściwość miejscową, należała do prokuratury poznańskiej a nie warszawskiej.

Podobnie ani prokuratura, ani sąd nie rozważały aspektu naruszenia przez komornika sądowego, Pawła Milewskiego przepisu art. 304 § 1 kpk, który nakłada na każdego, kto posiadał wiedzę o możliwości popełnienia przestępstwa obowiązek zgłoszenia takiego faktu odpowiednim organom. Komornik sądowy wszczął postępowanie na podstawie przekazanej informacji, pozyskanej nielegalnie i jedyne co zrobił, to równie bezrefleksyjnie zainkasował wpłaconą wierzytelność w okolicznościach, jak wyżej opisano. Prokurator T. Pyzara popisał się przy tym koncertowym infantylizmem odnosząc się do uprawnień komornika sądowego, choć zarzut dotyczył urzędnika ZUS. Z kolei SSR J. Cichońska „rozgrzeszyła” oboje urzędników powołując się na przepis, który nie miał w tej sprawie zastosowania.

O świadomości komornika sądowego, Pawła Milewskiego, że przekazane mu przez pełnomocnika wierzyciela informacje o danych osobowych dłużnika pozyskane zostały nielegalnie świadczyć może fakt, że komornik, przysyłając dłużnikowi zawiadomienie o wszczęciu egzekucji wraz z załącznikami pochodzącymi od pełnomocnika wierzyciela, nie dołączył kopii

jednego załącznika.

Trzeba trafić, że było to pismo sygnowane przez urzędnika ZUS udzielającego informacji pełnomocnikowi wierzyciela o danych osobowych dłużnika. O kopię tego pisma dłużnik musiał wystąpić specjalnie do komornika i dopiero wówczas je otrzymał. Treść pisma z ZUS dała podstawę dłużnikowi do podjęcia działań w przedmiocie podejrzenia popełnienia przestępstwa.

Inną jeszcze ciekawostką w tej sprawie stanowi sposób postępowania Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych. Na skierowaną do GIODO skargę z 15 lipca 2017 r. skarżący otrzymał odpowiedź już 25 lipca 2017 r. – DOLiS-440-1572/17/MM/I/58320 – a w nim informację, że GIODO zwrócił się do Prezesa ZUS o „złożenie w tej sprawie pisemnych wyjaśnień i potwierdzających je dowodów”. W kolejnym akapicie następowało zobowiązanie organu, że o dalszych czynnościach skarżący zostanie powiadomiony odrębnym pismem.

Wkrótce minie rok od wniesienia skargi, a GIODO, a ściślej następca prawny Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych nie przedstawił swojego stanowiska w sprawie i milczy jak zakłęty. Czy ponaglenie wysłane na początku czerwca 2018 r. z domaganiem się zajęcia stanowiska w tej sprawie coś da, okaże się zapewne za jakiś czas.

Sprawnie natomiast uwiął się ze sprawą rzecznik dyscyplinarny Krajowej Rady Komorniczej pismem z dnia 31 sierpnia 2017 r. – RD/103/17 – stwierdzając, a jakżeby inaczej, że „(...) nie znalazł dostatecznych podstaw do wszczęcia dochodzenia dyscyplinarnego w sprawie przewinienia dyscyplinarnego (...)”.

No fakt, mógł nie znaleźć, bo w końcu nie chodzi o zagrabiony ciągnik czy sprzedaż zajętej nieruchomości za ułamek jej wartości swojemu szwagrowi. Rzecznik dyscyplinarny, podobnie jak i większość właściwych w podobnych sprawach organów władzy publicznej drobiazgami się nie będą zajmować. Cóż stąd, że tych „drobnych” grabieży dokonują komornicy sądowi na skalę

kraju o łącznej wartości, jak można przypuszczać, wielokrotnie przewyższającej wartości zagrabionego mienia, o którym informują czasem media. To tylko wszak statystyka i matematyka.

Podobnie rzecznik dyscyplinarny nie widział nic zdrożnego w tym, że w lutym 2010 r. komornik Paweł Milewski, wszczynając postępowanie egzekucyjne – ta sama sprawa, wierzyciel i dłużnik, Km 1301/09 – po uzyskaniu od dłużnika wszystkich żądanych informacji wystosował wnioski do komisariatów Policji o asystę przy wtargnięciu do mieszkania. I to od razu do dwóch komisariatów, właściwych miejscowo według zameldowania i przebywania dłużnika.

Przepis art. 765 k.p.c. daje prawo komornikowi do zwrócenia się o asystę policji w czynnościach egzekucyjnych, jednakże muszą być spełnione przesłanki do realizacji takiego uprawnienia. Przepis wprost określa warunki jego zastosowania – opór dłużnika, a w tym wypadku takie przesłanki nie występowały, co w sposób bezsporny można ustalić na podstawie akt sprawy. Stąd użyte sformułowanie o zamiarze wtargnięcia.

Można się też spodziewać podobnej, czyli nijakiej reakcji Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie, jak i Krajowej Rady Sądownictwa na wniosek o zainicjowanie postępowania dyscyplinarnego wobec sędzi SR Justyny Cichońskiej.

Żadnemu organowi władzy publicznej zdaje się nie przeszkadzać, że inny organ władzy publicznej dokonuje de facto kradzieży przy użyciu narzędzi, w jakie go to państwo wyposażyło, czyli w konsekwencji na rachunek państwa popełnia przestępstwo i to bez względu na wartość zagrabionego mienia? Nikomu nie przeszkadza łamanie praw człowieka w zakresie ochrony prywatności, w którą ktokolwiek może ingerować, jeśli czyni to, jak stwierdza SSR J. Cichońska, „na rzecz” innych organów. Przy czym ocena, że bezpodstawnny zabór mienia jest „sprawą drobną” ze względu na niską wartość, poza samym faktem rujnowania wizerunku państwa, ponoć prawnego i

demokratycznego, urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej, jest też i oceną relatywną. Dla jednego zabór działki pod miastem może być odczuwany jako tylko średnia dolegliwość, dla innego zabór nawet niewielkiej części emerytury czy renty może stanowić kwestię być albo nie być.

Przeciętny Kowalski otrzymuje podawane przed media relacje o naprawianiu państwa polskiego, reformie wymiaru sprawiedliwości, która miała się jakoby przekładać na rzeczywistą bezstronność i niezawisłość sędziowską przy orzekaniu, pociąganiu do odpowiedzialności nieuczciwych urzędników, parlamentarzystów, członków samorządów terytorialnych, tępieniu korupcji, przekrętów. Jednym słowem czyszczeniu i naprawie zabagnionego dotąd państwa. I to się dzieje na naszych oczach. Tyle, że głównie w mediach, deklaracjach i przemowach.

Wystarczy sięgnąć nieco głębiej, nawet niezbyt daleko, by stwierdzić, że hasło przez jednych forsowane a przez innych wyśmiewane: „żeby było, tak jak było” jest bez sensu, bowiem poza zmianami personalnymi w niektórych obszarach, na niektórych poziomach i stanowiskach, w gruncie rzeczy sposób funkcjonowania państwa pozostaje bez zmian. I to od blisko lat trzydziestu po transformacji ustrojowej i ustawicznie wprowadzanych milionach przepisów „naprawczych” przez każdą władzę.

Autorstwo: Witold Filipowicz

Źródło: WolneMedia.net